

Tworzenie świata – księga 4

Wymiar 0

Poprzednim razem opowiedziałem wam o Rodzie Infernal i ich świecie macierzystym – Inferiosie. Dziś natomiast opowiem wam o świecie, który miał z nim dość burzliwą historię. Czyściec, znany też jako Wymiar 0, znajdujący się w dziwnym położeniu w całym Wieloświecie, ponieważ nie był on do końca wymiarem, a przestrzenią między wymiarami. Taka była wola samej Nieskończoności, by dusze wszystkich jej kreacji mogły łatwo tu trafić, a potem być osądzanym przez władcę ów świata, aby mogły trafić dalej – do Wymiaru Inferios, bądź do Królestwa Niebieskiego Astrozerysa.

Przez pierwsze dwa miliardy lat światem tym rządziła piękna i mądra Pani Śmierć, imieniem Valkirisc, czyli „Waleczna i sprawiedliwa”. Rządziła, jak jej imię wskazywało, dobrze. Każda dusza mogła zostać sprawiedliwie osądzona, by trafić tam, gdzie jej miejsce. Te dusze jednak, które nie nadawały się do podróży gdziekolwiek indziej, zostawały tutaj, w czymś, co władczyni nazwała „Żywym kominem”. Było to centrum całego wymiaru, które wyglądało jak wnętrze komina – stąd nazwa, ciągnącego się w nieskończoność, przez co nie było tam sufitu, ani podłogi, a tylko czarna pustka. Valk miała jedną córkę, Drugą Śmierć, poczętą przez wielką moc, nieznaną i tajemniczą, o imieniu nie znanym nikomu, więc wszyscy mówili o niej po prostu Śmierć.

I tak Czyściec żył sobie w harmonii i dobrobycie, aż do tragicznej śmierci Valk. Nie wiadomo, jak to się stało, po prostu któregoś dnia zmieniła się w proch, a jej córka miała przejąć władzę. Była to dobra zmiana, gdyż Śmierć rozwinęła znacznie swój dom. Wyniosła się ze starego Klasztoru, domu jej matki, i stworzyła nowy, większy i piękniejszy, w samym centrum Komina. Pod jej rządami Czyściec stał się większy i potężniejszy, co niestety przykuło uwagę Rodu Infernal.

Niestety, rządy Śmierci niefortunnie zbiegły się z wybuchem Wielkiej Wojny Zaświatów. Kolejne światy bóstw były niszczone, a panteony boskie spływały krwią. Ostatnimi, którzy się ostali był Wymiar Inferios, którzy ów wojnę wywołali, Królestwo Astrozerysa, a także Czyściec. Śmierć była gotowa bronić swego świata, jeśli będzie trzeba, jednak pewne wydarzenie, związane ze śmiercią jednego z Lordów Rodu Infernal, doprowadziło do tego, że zamiast wojsk pod jej bramami, pojawił się skromny posłaniec. Była to sama prawa ręka Praa – Thos, sowi mędrzec. Przyszedł sam i bez broni, choć jego główną bronią zawsze był umysł. Spotkał się on ze Śmiercią, by zawrzeć pokój między dwoma światami. Umowa była prosta, Śmierć ma poślubić syna wielkiego Praa, o imieniu Alastor, a oni zostawią jej świat w spokoju. I tak też się stało.

Ceremonia była skromna i robiona w pośpiechu, ale i tak nie miało to większego znaczenia, gdyż Śmierć dobrze wiedziała, że po ślubie już nigdy nie zobaczy swego małżonka. W Wieloświecie sprawy mają się dość jasno, gdy tylko na świat przyjdzie potomek, małżeństwo przestaje być oficjalne i małżonkowie mogą się rozejść bez trudu. Podczas ślubu jednak okazało się, że Alastor jest dość trudnym przypadkiem – cichym, cynicznym i okrutnym przypadkiem. Śmierci jednak udało się namówić Alastora do wspólnej nocy i tak doszło do poczęcia ich dzieci.

Była ich trójka, a każde z nich przejawiało inne cechy matki, gdyż z ojca mieli nie wiele genów. Pierwszy, wielki widmowy potwór o dostojnym poroży i kamiennej zbroi, nazywał się Anastasasheshem, czyli bóg-strażnik. Jego zadaniem było pilnowanie dusz w Czyścicu i ogólnie dbać o porządek. Urodził się jednak z pewnym defektem, konkretnie to był przygłupi i nie umiał mówić, ale był posłuszny, a to Alastorowi wystarczyło. Matka jednak zawsze darzyła go miłością i dbała o niego najbardziej, gdyż wiedziała, że sam by sobie nie poradził.

Drugim dzieckiem była Vermelianisca – pani osądów. Choć odziedziczyła po ojcu wygląda w stu procentach, czyli wyglądała jak piękna kozica o kasztanowym futrze, to wszystkie swoje umiejętności dostała po matce. Szczególnie, zdolność osądu dusz. Stała się jej prawą ręką, a wkrótce potem to ona zajmowała się duszami.

Ostatnim dzieckiem, wyglądającym, jak swoja matka, był Adgar. Był dość mizerny, w porównaniu do swojego rodzeństwa, za to odziedziczył po swym ojcu jego potęgę, jako jedyny zresztą. Musiał jednak nosić na głowie worek, gdyż ponoć był tak szpetny, że każdy, kto na niego spojrzy, będzie na wieki przeklęty.

Jak się nie trudno domyślić, Alastor nie był zainteresowany żadnym ze swoich dzieci, prócz Adgara. Tym był szczególnie zainteresowany. Do takiego stopnia, że zabrał go ze sobą do Inferiosa i mieli już nigdy nie wracać. Lata mijały, a Alastor rzeczywiście dotrzymywał słowa i ani on, ani nikt z jego rodu, się tu nie zapuszczali. Stała się jednak tragedia, Adgar został wygnany z Inferiosa, z niewiadomych powodów, a przez to, że opuścił Czyściec za młodu, nie mógł już wrócić do rodzinnego domu, więc przybrał nowe nazwisko, które brzmiało Nadrealcaa, czyli „Bez plemienia”. Kolejne miliony lat żył, jak szczur, w najniższych kondygnacjach Czyścica, gdzie zajmował się uwłaczającym zajęciem, jakim było przeprowadzanie zbłąkanych dusz do Komina. Kiedy jednak stracił nadzieję, że może być lepiej, odszukał go jego ojciec – Alastor, proponując mu nową pracę, by odkupił swoje domniemane winy.

Co to była jednak za praca? Co takiego zrobił Adgar i jak ma się to do tego, że został wygnany? Jakim cudem to on doprowadzi do zniszczenia Inferiosa? O tym przekonacie się w następnej księdze.

Koniec